

„Czterej pancerni i pies” do poprawki!

10 maja 2024



No i stało się! Urzędnicy unijnego barakowozu dopięli wreszcie swego i zabrali się za polską kulturę i sztukę, która w takiej wersji jest nie do przełknięcia przez nowoczesne i oświecone elity z siedzibą w Brukseli. W drodze rozporządzenia o potrzebie dostosowania osiągnięć polskiej kinematografii do wymogów światłego społeczeństwa zachodniego, zobowiązano nasz, także światły rząd, do uregulowania tej kwestii.

Słuszna koncepcja, bo na Zachodzie na przykład nie mogą w żaden sposób zrozumieć jak serial „Czterej pancerni i pies” mógł zostać dopuszczony do emisji bez akceptacji choćby ruchów odtyłnych.

Z obawy o utratę środków unijnych, ministerstwo jednej sztuki i ministerstwo waserwagi zwane także szlaufwagą podjęło odpowiednie kroki i słusznie zabrało się za rekonstrukcję inkluzywną wspomnianego serialu.

Jako że wśród bohaterów serialu nie ma żadnego murzyna, komisja uznała, że zostanie nim Grigorij Saakaszwili, a to z uwagi na to, że i tak często siedzi pod pancerzem w czołgu i często jest ubrudzony towotem, to nie będzie trudno mu

zaczernić twarz i ręce. To tylko 21 odcinków po ok. 60 minut każdy. A że Gruzini? To nie ma znaczenia, w Gruzji także są czarnoskórzy Gruzini.

Długo szukano wśród bohaterów, osoby, której można by powierzyć jakże zaszczytną rolę pederasty i wypadło na samego pułkownika, który choć później został generałem, do dziś nie jest znany z nazwiska. Widocznie chłop ze skromności nie chciał się wtedy ujawniać i robić coming outu przed żołnierzami, by nie wzbudzać w nich poczucia niskiej wartości, a że piastował tak wysokie stanowisko w armii, tym bardziej wolał zachować tę tajemnicę dla siebie.

Pewnie niejeden jest zaskoczony wyborem pułkownika/generała, a ja zapytam, a widzieliście, żeby podczas trwania całego serialu miał u boku jakąś kobietę? Nawet jak spał w okopie, choć obok była Lidka, nie był nią w ogóle zainteresowany, lubił natomiast jej odzywki „Ja Grab”, „Ja Grab, czy mnie słyszysz?” Być może w ten sposób szukał kogoś do towarzystwa, ale stale tylko słyszał „Ja Brzoza, Ja Brzoza”, a on wolał na przykład buki, dęby czy jesiony.

Długo szukano w serialu przedstawiciela narodu wybranego. Przeczesano kadr po kadrze, przyglądano się każdej scenie, ale w końcu uznano, że w razie wątpliwości ze strony komisji unijnej wytłumaczą się tym, że w czasie kręcenia filmu trudno było rozpoznać, kto należy do tego narodu, bo wszyscy sikali w ukryciu i nie można było sprawdzić, kto jest obrzezany. A jak za bardzo będą się czepiać, to ewentualnie wskaże się Gustlika, który swym „machniom”, gdy prowadził wymianę handlową z Grigorijem, wykazał poniekąd zdolności przypisywane członkom narodu wybranego.

To mamy już pierwszy serial za sobą, prawie, bo ekspert od inkluzywności zarzucił brak w serialu symbolu radości z erekcji, ejakulacji i orgazmu, zwanego potocznie tęczą.

Po długiej naradzie uznano, że symbol ten zostanie umieszczony

na lufie czołgu, ale blisko jej nasady, bo jak pamiętamy, w którymś z odcinków lufę skrócono, więc by nie było draki, lepiej symbol tak zabezpieczyć, by nikt go nie usunął. Do dyskusji wtrącił się jednak rekonstruktor techniczny i bardzo delikatnie, by nie być posądzonym o mowę nienawiści, wspomniał, że film jest w wersji czarno-białej i tęczą nie będzie widoczna i rozpoznawalna na ekranie.

Trudno, wtrąciła się ministrantka z ministerstwa waserwagi, lufa musi być kolorowa, a reszta filmu może być czarno-biała, w końcu niech wiedzą, że w naszej historii także byli nowocześni i prozachodni ludzie, dla których miłość nie miała granic. Zresztą, bardzo to ucieszy naszych przyjaciół z barakowozu, oni lubią, jak im wchodzimy do d... i tu ucięła, by nie być źle zrozumiana, ale potem na jej twarzy pojawił się uśmiech, przy czym dodała, „Ach jak oni to lubią... Oj, lubią”.

Niestety słusznie poprawione dzieło naszej kinematografii nie spotkało się z życzliwym przyjęciem ludzi Kremla, których zmuszono wręcz do zrewidowania i korekty ostatnich dni Hitlera. Oficjalna wersja śmierci Hitlera po korekcie wygląda następująco:

Hitler gdy dowiedział, że na Berlin naciera czołg z tęczową lufą i Murzynem za jego sterami, tak się wystraszył, że miał krzyknąć „Nacierają na nas pederasci, nie wyobrażam sobie nawet, co z nami zaraz zrobią, to już koniec Rzeszy, idę palnąć sobie w łeb, a wy róbcie, co chcecie”.

Uff, po tych niezbędnych i słusznych poprawkach, możemy z serialem „Czterej pancerni i pies” jechać do Hollywoodu. Oscara mamy gwarantowanego.

Autorstwo: Młoda przemyska lekarka

Zdjęcie: film „Czterej pancerni i pies”

Źródło: WolneMedia.net